

Wychodzi 15go i ostatniego każdego miesiąca po 1½ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zlr. półrocznie 2 zlr. w.a. w Państwie austriackiem.

W Warszawie rocznie 4 rublesr. w W. Ks. Poznańskim 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zlr. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcją:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Korespondencje należy przysyłać do Redakcji i Ekspedycji w K. K. Guberni w Gubrynowie, w Łwowie.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść: Od Redakcyi. — Trzeci targ zbożowy w Lwowie. — K. T.: Jęczmień browarny. — Mowa p. Hausnera w sprawie soli bydłowej. — Szkoły koszykarstwa w Rudniku i w Kopkach. — J. E.: Sprawozdanie o stanie zasiewów w Galicyi wschodniej. — Wiadomości z Oddziałów. — Wiadomości bieżące. — Towarzystwo wzaj. pomocy oficyalistów pryw. — Część urzędowa. — Ogłoszenia.

OD REDAKCYI

Numera „Rolnika“ w miesiącach letnich nie wychodzą w terminie 15. i ostatniego każdego miesiąca, ponieważ chcąc podać wiadomości o stanie ziemiopłodów, konieczną jest zwłoka kilku dni, raporta bowiem, na podstawie których sprawozdania się zestawia, nadchodzą w połowie i z początkiem każdego miesiąca, a zestawienie potrzebuje dłuższego czasu. Ogłaszanie rzeczonych sprawozdań o 14 dni później byłoby zupełnie bez wartości.

Trzeci targ zbożowy w Lwowie.

Odpowiednio do uchwały Komitetu i zatwierdzającego przyjęcia do wiadomości przez XVI walne Zgromadzenie Rady ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego sprosił Komitet tegoż Towarzystwa komisję, która by się zajęła także w roku bieżącym urządzeniem trzeciego z rzędu targu zbożowego. Powodzenie dwóch poprzednich targów było dostateczną wskazówką, że miasto Lwów, leżące na najważniejszym ze względu na handel zbożowy węzle kolejowym, jest najwłaściwszym punktem na targi zbożowe i że targi tutejsze mogą się istotnie przyczynić do wzmożenia ruchu handlowego i zbliżając kupujących ze sprzedającymi, przyczynią się do podniesienia cen ziemiopłodów.

Targi zbożowe nabiorą jeszcze większego znaczenia, gdy wejdzie w życie lwowski bank rolniczy i otwartą będzie giełda zbożowa, której nowy statut przesłany został do c. k. namiestnictwa; o rychłym zatwierdzeniu niema co wątpić. Wtedy targi zbożowe będą miały istotnie międzynarodowe znaczenie i byłoby wielce do życzenia, żeby się ustaliły, obejmując wszystkie ziemiopłody, ustalenie zaś zależy w znacznej części od kierownictwa a także od producentów jak to już dawniej mówiliśmy, i niemniej od instytucji z handlem styczność mających.

Uwzględniając powyższe warunki pomyślnego przebiegu targów zbożowych, wezwał Komitet gal. Towarzystwa gosp. do komisji urządzającej delegatów wszystkich znaczniejszych instytucji finansowych i handlowych krajowych jako to: Izba handlowo-przemysłowa: lwowskiej, krakowskiej, brodzkiej i czerniowieckiej, Spółka rolnicza tarnopolskiej i stanisławowskiej, Towarzystwa kredytowego ziemskiego, banków hipotecznego i kredytowego, giełd zbożową czerniowiecką, tudzież osoby sprawami gospodarstwa i handlu krajowego się interesujące lub pozyceją swoją wpływ na nie wywierające.

Pierwsze posiedzenie rzecznej komisji odbyło się w so-

botę 21. maja w lokalu Komitetu gal. Towarzystwa galicyjskiego, gdzie też będzie urządzone biuro targu.

Na pierwsze posiedzenie komisji przybyli panowie: wiceprezydent miasta Lwowa Wacław Dąbrowski, Maksymilian Bodyniski, delegat lwowskiej Izby handlowej, Władysław Rieger, delegat banku hipotecznego i inni. Komitet Towarzystwa gospodarskiego mianował z ramienia swego delegatami do grona Komisji pp. Augustynowicza, Augusta Schellenberga i prof. Strusiewicza. Ten ostatni wszakże nie mógł przybyć na posiedzenie, z powodu trapiącej go od dłuższego czasu ciężkiej choroby.

Posiedzenie zagaik wiceprezes Towarzystwa p. Bolesław Augustynowicz stosowną przemową, poczem komisja przystąpiła do ukonstytuowania się i obrała jednogłośnie przewodniczącym p. Bolesława Augustynowicza, a tegoż zastępcą p. Schellenberga. Uchwalono następnie uzupełnić skład komisji przybraniem do jej grona większej liczby osób, chętnie i czynnie mogących poprzeć cele targu i podzielać prace komisji. Skutkiem tej uchwały postanowiono zaprosić pomiędzy innymi do jej grona pp. Kazimierza i Stanisława hr. Dzieduszyckich, a z Bukowiny p. Grzegorza Bohdanowicza i barona Petrino, byłego ministra, uwzględniając, że Bukowina ma też same co Galicya interesa handlowe i gospodarskie, i prąd handlu zbożowego tamtejszego z natury rzeczy w tym samym dąży kierunku co handel galicyjski, a łączność interesów stanie się jeszcze wybitniejszą, gdy bank rolniczy do którego tyle osób z Bukowiny przystąpiło, rozwinie swą czynność. Słusznie więc zaproszono tych panów do Komisji.

Zwracamy też uwagę, że targ tegoroczny połączony będzie z wystawą chmielu i bydła. Roku zeszłego nie można było urządzać wystawy bydła, albowiem Komitet Towarzystwa gosp. nie posiadał funduszu na zakupno celniejszych sztuk i na premiowanie, bez czego wystawa, chybiając głównego celu, powieść się nie mogła. Gdy jednak w roku bieżącym jest nadzieja otrzymania znaczniejszego funduszu ze strony Państwa na wystawę i premiowanie bydła, postanowiono wystawę urządzić, które warunki wkrótce ogłoszone zostaną.

Głównem pytaniem, nad którym zastanawiała się komisya, było ustanowienie dnia targu tegorocznego. W roku przeszłym targ opóźnił się jak wiadomo z powodu przyjazdu Cesarza i przypadających wcześniej we wrześniu świąt żydowskich. Obecnie przeszkód tych nie ma, albowiem święta żydowskie przypadają dopiero w drugiej połowie września, ku końcowi miesiąca. A że zdaniem powszechnem korzystniej jest aby targ odbywał się wcześniej, ustanowiono zatem termin odbycia tegorocznego targu zbożowego na dzień 19. i 20. września b. r. Wystawa bydła zaś będzie otwartą już dnia 18. września w niedzielę. Targ odbędzie się jak zwykle w wielkiej sali ratuszowej a wyszukaniem odpowiedniego miejsca na urządzenie wystawy bydła zajmie się komisya wykonawcza.

Niemniej ważną sprawą było obmyślenie funduszu na urządzenie targu. Gdy Towarzystwo nie posiada takowych, wynika ztąd konieczność wyjednania na ten cel subwencji u Wydziału krajowego i u Reprezentacyi miasta Lwowa, a zważywszy, że wszelkie korzyści z urządzenia międzynarodowych targów zbożowych we Lwowie odnosi zarówno kraj cały, jak szczególnie miasto Lwów z powodu licznego na targi te zjazdu tak kupców krajowych i zagranicznych jak i licznego obywatelstwa z prowincyi. słuszną jest, aby też fundusz krajowy i gmina m. Lwowa dopomogły częściowo przynajmniej do wykonania pożytecznego zamiaru. Uchwaliła tedy komisya wezwać Komitet Towarzystwa gosp., aby udał się z prośbą do Wydziału krajowego o zasiłek na urządzenie tegorocznego targu w kwocie 600 zł., zaś do Rady m. Lwowa o 400 zł. Niepodobna wątpić, że jak w latach zeszłych taki w tym roku nie będzie odmówionym żądany zasiłek inaczej bowiem cały zamiar urządzenia targu byłby zachwiany z braku funduszu. Spodziewać się tego należy tembardziej, że komisya prosić poleciła właściwie tylko o zaliczkę, niezbędną na opędzenie kosztów przedwstępnych, obowiązując się zwrócić takową w miarę nadwyżki, jaka ostatecznie z dochodów targu pozostanie. Tak samo uczynił Komitet w roku 1879 i zwrócił Wydziałowi krajowemu cały otrzymany zasiłek. A że w roku bieżącym spodziewa się Komitet równie znacznej, jak wówczas nadwyżki dochodów targowych z powodu połączonej z targiem wystawy bydła, przeto jest wszelka nadzieja, że będzie mógł zwrócić otrzymane zasiłki. Gdy zaś Komitet już we wnioskach subwencyjnych na rok 1881 podał do Ministerstwa o subwencję roczną 1500 zł. na urządzenie corocznych wystaw bydła w Lwowie i spodziewać się można, że Ministerstwo dbałe o podniesienie chowu bydła w Galicyi, prośbie Komitetu zadość uczyni, komisya nie sądziła za stosowne, zalecać ponowne podanie do Ministerstwa o subwencję.

W końcu wybrano komisję wykonawczą, która jest umocowaną do prowadzenia dalszych czynności, z obowiązkiem jednak zdawania sprawy pełnej komisji z zarządzeń i postępów robót przygotowawczych.

Jęczmień browarny.

Wszystkim wiadomo, że produkuje różnych naszych rolniczych płodów, jak np. pszenicy, żyta, owsa i pośledniejszych gatunków mięsa i masła, wobec już teraz potężnej zagranicznej konkurencji a która niezawodnie jeszcze spotężnieje, niedostatecznie się opłaca. W obec tego należałoby się oglądać za takimi płodami, których produkuje mniej wpływem konkurencji podlega. Takim płodem jest między innemi także jęczmień browarny, na który pewny jest obdyt nietylko w Niemczech, ale przedewszystkiem do Anglii. Wielka Brytania zużywa rocznie przeszło 20 milionów hektolitrow jęczmienia w swych niezliczonych a często olbrzymich browarach, produkuje zaś browarnego jęczmienia tamże nie podnosi się, owszem jak z dat statystycznych przeszłorocznych wynika, obszar pod jęczmień

przeznaczony zmniejszył się o 7.5% (998731 hekt. w r. 1880, 1079406 hekt. w roku 1879). Odbyt do Anglii jest już teraz dla dobrego jęczmienia zapewniony, utrzyma się zaś i może popyt jeszcze znacznie się zwiększyć, uwzględniwszy, że kierunek, jaki rolnictwo angielskie przybierać zaczyna, mianowicie zmniejszenie obszaru pól, a zwiększenie pastwisk, nie rokuje zwiększenia produkcji jęczmienia w Anglii.

Zaznawczywszy, że jęczmień browarny zbywać można i dokąd, podamy chociaż w zarysie, jakim jęczmień browarny być powinien i jak się go produkuje.

Pierwszym warunkiem dobrego browarnego jęczmienia jest, żeby ziarno było mącezyste, rogowaty bowiem jęczmień tak dla Anglii jak dla Niemiec nie nadaje się. Angielscy browarnicy chcieli dotąd nietylko wiele ale i dobrego jasnego i trwałego piwa ze słodu wyrabiać i chociaż może obecnie, po zmianie podatku od słodu na podatek od piwa znajdują popyt i mniej mącezyste jęczmiona, zawsze jednak cena ich będzie niższą a wielkie browary, produkujące piwo eksportowe, niezawodnie trzymać się będą jęczmienia najmącezystszego i najpiękniejszego.

Dalszym przymiotem jęczmienia browarnego powinno być jaknajściślejsze wyrównanie tak co do stopnia rozwoju jakoteż wielkości ziarna, bo wtedy namaka wodą jednostajnie i jednostajnie kiełkuje.

W końcu zwracają uwagę na barwę ziarna. Barwa powinna być jednostajnie jasnożółta bo to dozwala wnioskować czy jęczmień był normalnie rozwinięty i czy w odpowiedniej chwili był zebrany.

Żeby dobry jęczmień browarny produkować, musimy mieć odpowiednią glebę i klimat, oba te czynniki bowiem wpływają bardzo wybitnie na jakość jęczmienia. Klimat musi być jednostajny, bez nagłych i raptownych zmian i właśnie taki klimat posiada hrabstwo Norfolk, produkujące znakomity jęczmień, jakoteż okolice nad Salą w Niemczech, odznaczające się również jakością swego jęczmienia browarnego (najlepszego może w Niemczech). W ogóle położenia niższe, posiadające atmosferę jednostajną ilość wilgoci zawierającą a przynajmniej co do jej zawartości nie ulegającą za rażącym zmianom, nadają się najlepiej do produkcji jęczmienia mącezystego, gdy położenia wysokie dają jęczmień zwykle więcej rogowaty.

Pod jęczmień browarny najlepszą jest gleba ciemna w pruchnicę bogata, jaką posiadają właśnie okolice nad Salą i Elbą w okolicy Magdeburga i jaką podobną u nas znaleźć można ponad Sanem i nad średnim biegiem Dniestru. Gleby jednak mniej dobre i bogate można staranną uprawą doprowadzić do produkcji doskonałego jęczmienia browarnego, jeżeli inne warunki dopisują. Ten wypadek zdarzył się właśnie w hrabstwie Norfolk, odznaczającym się jakością swego jęczmienia, a który pierwotnie wcale nie był znakomitym, bo gleba była niewłaściwą i dopiero odpowiednią uprawą została ulepszoną. Głównymi środkami poprawy plonów jęczmienia tak co do ilości jakoteż jakości było:

1. Użycie wysokoprocentowego (17% kwasu fosforowego) superfosfatu,
2. Hurtowanie owcami.

Szczególnie drugi punkt uważają za ważny do tego stopnia, że bez przeprowadzenia owiec przez pole pod jęczmień przeznaczone, nie przystępują do siewu.

Nie bez wpływu na jakość jęczmienia jest przedplon i za najlepszy uważają w ogóle rośliny okopowe, w Anglii głównie buraki, przez których uprawę gleba się wyczyszcza i spulchnia, co dla jęczmienia jest bardzo pożądaną i bardzo korzystnie na jego jakość oddziaływa.

Odnosnie do nawozu pod jęczmień, reguł stałych dać nie można, oprócz tej może jednej, że nawóz nie powinien być za bogaty w azot; w Anglii jak to już wspomnieliśmy, używają głównie superfosfatu. Z prób wykonywanych w Rothamsted przez p. J. B. Lawes zdaje się wy-

nikać, że obok nawożenia saletrą chilijską z superfosfatem prawie równorzędnie dobre rezultaty daje nawożenie dobrego przetrzawionego nawozu stajennego, gdy bowiem pierwsze nawożenie dało plon 17-27 krotny, nawożenie gnojem stajennym dało prawie ten sam plon, bo 17-10 krotny (od 24 lat nienawożona parcela dała plon 6-74 krotny). W prowincyi saskiej (pruskiej) używają zarówno sztucznych nawozów jak i nawozu stajennego, nieużywają jednak prawie nigdy saletry chilijskiej, którą za to w Danii bardzo często używają. Saszy rolnicy unikają użycia saletry chiliskiej dlatego, bo zdaniem ich jęczmień wykształca wtedy więcej słomy i liści kosztem ziarna, robiąc oprócz tego żdźbło miększem, wskutek czego jęczmień łatwiej wylega; niektórzy twierdzą też, że dojrzewanie zostaje spóźnionem i ziarno nie wykształca się jednostajnie. Największą wartość przywiązują do nawozów bogatych w kwas fosforowy użytych łącznie z nawozem stajennym, bo taki zasilek sprzyja nadzwyczajnie pożądanemu rozwojowi ziarna.

Na nasienie wybierać o ile można jaknajlepszy gatunek i jaknajlepiej wykształcone ziarna. Zastosować tu należy metodę Halleta, t. j. starać się o wychowanie nasienia z najlepszych ziarn, wybranych z najpiękniejszych kłosów wydanych przez najnormalniej wyrosłe rośliny. Gdy jednak droga taka jest bardzo powolną, na początek nabyć nasienie najlepszego gatunku i to jeżeli można wprost z Anglii albo z okolic Halli nad Salą, wreszcie z Morawii, gdzie także bardzo znakomity jęczmień browarny produkuje.

Za sie wać rzędowo, gdyż tylko przy takim zasiewie rośliny wschodzą jednostajnie, mają dosyć jednostajny obszar do rozwoju a więc jednostajnie się rozwijają i jednostajnie dojrzewają. Co do czasu siewu, zalecają w ogóle jaknajwcześniejszą porę i tak istotnie robią w Anglii (często już w lutym), nad Salą w saskiej prowincyi i w Alzacyi, twierdząc wszędzie, że jęczmień wcześniej zasiany dłużej rośnie i lepiej się wzmacnia przed kwitnieniem i zawiązywaniem nasienia, wskutek czego to ostatnie robi się o wiele dorodniejszem jak jęczmienia późno zasianego, kwitnącego mało co później a często jednocześnie z najwcześniejszym zasianym.

Jakość nasienia zależy wprawdzie przede wszystkim od gatunku i rodzaju jądra nasiennego (bielma nasiennego), nie obojętnem jednak jest także wyglądanie jęczmienia, którego cena w znacznej części regulowaną bywa tem, jak ziarno się przedstawia. Wyglądanie zaś jęczmienia zależy od żniwa a właściwie od epoki żniwa i pogody jaka wtedy panuje. Jęczmień browarny najlepiej żąć wtedy gdy ziarno właśnie zupełnie dojrzało a więc gdy całe jest jednostajnie blade-żółte, obierając o ile można pogodny czas. Zżęty lub skoszony jęczmień nie zostawiać długo na pomieci, ale gdy podeschnie, wiązać w snopki i układać w małe stożki, zabezpieczone od zamoknięcia, które podobnie jak moknięcie na pomieci, a nawet po dojrzewaniu na pniu, zmienia barwę jęczmienia bardzo niekorzystnie. Gdy się jęczmień w stożkach wyleży dobrze, przystępować do młócenia, które tak prowadzić należy, ażeby jak najmniej było ziarn nadłamanych. Najwłaściwsze byłoby wymłacanie cepami, bo przytem ziarn rozbitych prawie nie ma, gdy na młocarni zawsze pewien procent będzie uszkodzony. Chociażby ten procent pokruszonych lub zgniecionych ziarn był nawet bardzo mały, należy go starannie oddzielić, co się dokonuje najłatwiej, jeżeli jęczmień na słód przeznaczony przez dobre sortowniki przepuszczany. Co do tej ostatniej czynności zalecamy ją szczególnie do uwzględnienia, a razem robimy uwagę, żeby nie mieszać ziarna pochodzącego z różnych pól, a tem mniej z różnych miejscowości, gdyż zwykle stopień dojrzewania a często i jakość jest nie jednakową, na czem się browarnicy doświadczeni doskonale poznać umieją, pomimo, że dla zwykłego kupca

ziarno wydaje się jednolite, a niejednostajność taka pociągając za sobą nierówne zakiełkowanie, zniża wartość najlepszego na pozór jęczmienia, bo słód nie będzie wyrównany.

W powyższem chcieliśmy zwrócić uwagę producentów jęczmienia na jęczmień browarny, który u nas może być i bywa we wielu okolicach w doskonałym gatunku produkowanym i naco ze względu na targi sbożowe jakoteż spółki, stykające się coraz bezpośrednio z krajami głównie słód browarny zużywającymi reflektować należy, produkując gatunek zboża mający nietylko prawie pewny odbyt ale i notowany bywa wysoko, jeżeli odpowiada wymogom.

Na targ zbożowy należałoby w każdym razie nadesłać próbki, ażeby zwrócić uwagę konsumentów na możliwość nabycia dobrego jęczmienia, a na rok przyszły już można rozpocząć uprawę umyślną, jeżeli gleba i położenie zapewniają produkcję dobrego jęczmienia browarnego. K. T.

Mowa posła Hausnera w sprawie soli bydłowej miana w Radzie Państwa 13. maja 1881.

Na 151 posiedzeniu IX sesyi Rady Państwa w ciągu rozpraw budżetowych postawioną została przy pozycyi „Sól“ następująca rezolucya ze strony komisji budżetowej:

„Wzywa się Rząd ponownie, ażeby przez wyrabianie umiarkowanej w cenie soli bydłowej umożliwić używanie tejże przy hodowli bydła.“

Przeciwko tej rezolucyi, która jest istotnie wyrazem minimalnym nie mówimy życzeń, ale koniecznej potrzeby wszystkich, zajmujących się hodowlą bydła, zabrał głos pan von Proskowetz, poseł z ołomunieckiej Izby handlowej, który z dziwnym uporem wystąpił był po raz piąty (1875, 1876, 1878, 1880 i 1881) przeciwko rezolucyi, zmierzającej jak poprzednie, do jednego celu, ażeby hodowcy bydła mogli korzystać z tak ważnego higienicznego środka, jakim jest sól bydłowa, a który dla uboższych jest tak dobrze jak nieprzystępnym, dla bogatszych zaś zdroża uderzając hodowlę a szczególnie wypas bydła rogatego. Co najdziwniejsze, że pan poseł rozpoczął był swą tegoroczną mowę od twierdzenia, że przemawia w interesie podatujących, mianowicie samych rolników, jakoteż w interesie skarbu. Ze pan poseł Proskowetz bezpodstawnie przyjął na siebie rolę rzecznika tej sprawy w imieniu rolników, najlepiej o tem wiedzą rolnicy którzy od tylu lat domagają się przywrócenia sprzedaży soli bydłowej; czy zaś przemawiał w interesie skarbu, to także zdaje się być iluzją pana posła, zniżenie bowiem opłat nigdy nie przyniosło szkody, jak tego niejednokrotnie niano przykłady, a chociażby nawet bezpośrednio okazywał się i ubytek, korzyści jednak pośrednie bywają tak znaczne, że skarb państwa i dobrobyt ogólny nietylko na tem nie tracą, ale owszem zyskują. Że i skarb przedlitawski, zaprowadzając sprzedaż soli bydłowej nie poniósłby nawet szkody, wykazują daty podane przez p. Hausnera w mowie, którą wypowiedział, zabrawszy głos bezpośrednio po panu von Proskowetz.

Mowę posła p. Hausnera, (członka Komitetu gal. Towarzystwa gosp.) która w dziennikach lwowskich podana była bądź w streszczeniu, bądź niedokładnie, podajemy, zważywszy ważność przedmiotu, w dosłownem tłumaczeniu stenograficznego sprawozdania. Po panu von Proskowetz, który swą mowę zakończył wezwaniem Izby do przejścia do porządku dziennego nad rezolucyą, odnoszącą się do sprawy soli bydłowej, zabrał głos poseł p. Hausner jak następuje:

Pan prezydent pozwoli, że przytoczę motywowanie dekretu z 15. kwietnia 1848, którym prowizoryczny rząd

republiki francuskiej zniósł podatek od soli (czyta): Zważywszy, że obywatele w miarę swego majątku uczestniczyć mają w ponoszeniu publicznych ciężarów; zważywszy, że obowiązkiem i celem republikańskiego rządu jest przeprowadzenie w praktyce tego obowiązku sprawiedliwości i ludzkości; zważywszy, jako jest niezbędne zniesienie lub zmiana tych ustaw, które szczególnie na ubogich ciąży; zważywszy, że między wszystkimi podatkami, podatek od soli jest najciężniejszy i najniesłuszniejszy; zważywszy ostatecznie, że zdrowie ludu, postęp rolnictwa i rozwój przemysłu wymagają koniecznie zniesienia tegoż podatku, rząd prowizoryczny chcąc złagodzić jedną z największych krzywd przeszłego wieku wobec ludu, postanawia: Artykuł I. Podatek od soli jest zniesiony."

Zwięźlejszy a razem zupełniejszy wyrok potępienia jak powyższy, zaledwie da się sformułować i rzeczywiście, monopol solny, zagarniający na rzecz Państwa a oddający ogółowi po nieuzasadnionej i nieznosnie wysokiej cenie coś, co już od Mojżesza, Joba, ewangelii i Pliniusza poczynając a kończąc na najnowszych fizyologach uważane jest przez wszystkich za niezbędną potrzebę każdego ludzkiego organizmu, jest obok loteryi liczbowej najnaganniejszym, zaś obok podatku od mlewa najwięcej zniechęcającym poborem. Jestto potworny, ku dołowi progressywny podatek, przez biedaka i nędzarza częścią ciężko zapracowanego zarobku, za jego skąpą roślinną żywność absolutnie wyżej uiszczany, niżeli przez spoczywającego i używającego bogacza za jego obfitą żywność mięsną.

Jeżeli uwzględnimy, że potrzebę soli dla człowieka pojedynczego obliczają przecięciowo na 10 kilogramów, dorosły zaś człowiek, chcący swą żywność dostatecznie osolić, zużywa 15 kilogramów, przypadnie na średnio liczną rodzinę złożoną z pięciu głów, rocznie 50 kilogramów która to ilość pod ciężarem solnego monopolu i wobec teraźniejszych austriackich cen przy sprzedaży cząstkowej kosztuje 7 złr., gdy przy wolnej produkcji tę samą ilość możnaby było nabywać za jedną dziesiątą część ceny powyższej. Zniesienie też monopolu solnego we większości państw europejskich, jakoteż zniesienie podatku od soli we wielu z nich, uważać należy i witać jako jedne z najzbawieniejszych kroków postępu nowoczesnego na finansowo politycznym i ekonomicznym polu.

Jak w wielu innych pożytecznych zarządzeniach, tak i w powyższym, wyprzedziła Anglia inne państwa. Gdy w tym kraju, podczas największych wysiłen przeciw Napoleonowi, podatek solny podniesiono na 25 złr. od cetnara metrycznego, tj. na trzydziestorazową wysokość kosztów produkcji, zniesiono tenże podatek w roku 1825 ze stratą 18 milionów zł. czystego dochodu. Za przykładem Anglii poszły w r. 1844 Szwecya i Norwegia, w r. 1846 Portugalia, w r. 1853 Niderlandy; Rosya zniósła monopol w roku 1862, przeszłego zaś roku podatek solny, Belgia zniósła podatek solny w roku 1870 ze stratą 2 milionów zł. dochodu czystego, gdy Państwo niemieckie zniósło wprawdzie w roku 1867 monopol solny, ale na korzyść zawsze jeszcze wysokiego, bo 6 zł. za cetnar metryczny wynoszącego podatku. Najbardziej interesującym jest przebieg sprawy solnej we Francyi, przez której historię nito nie czerwona przeciąga się z uderzającą jednoczesnością największe uciężnienie z nienaturalnem zdrożeniem soli, dalej zaś zwolnienie, w końcu staranie pętów wolność krępujących z obniżeniem cen soli i wyswobodzeniem produkcji tejże.

W czasie największego pogrzebienia, w epoce „*lettres de cachet*“ wyśrubowane były ceny soli do wysokości dla nas istotnie niepojętej. W tak zwanych „*provinces de la grande Gabelle*“, do których Paryż należał, płacono za cetnar metryczny soli 128 franków tj. 51 zł. i po tej cenie musiał każdy ojciec rodziny rocznie przynajmniej 15 kilogramów kupować. Przestępstwa przeciw solnemu

monopolowi karano galarami i to nie był próżny postrach, Diderot bowiem przytacza, że za jego cza-u wioskowało na galerach francuskich jeszcze 300 ludzi, którzy żadnej innej zbrodni nie popełnili, tylko jedynie nabyli sól taniej, jak ją państwo przedawało.

Może to i nieźle, przypominać takie rzeczy, gdy kto za namietnie przeciwko wielkiej rewolucyi deklamuje. W roku 1789, gdy tylko jutrzienka wolności zaświtała, obniżono ceny soli na połowę. W roku 1790 zniesiono monopol i cena cetnara metrycznego spadła na 30 franków, w roku zaś 1793 nawet na 20 franków: w roku 1794 zniesiono wszelki podatek od soli i produkcya soli została wszystkim dozwoloną. Ale już w dwa lata po ustanowieniu cesarstwa, w r. 1806, zaprowadził Napoleon, do gnębienia Europy zawsze pieniędzy potrzebujący, ponownie podatek od soli w wysokości 20 franków za cetnar metryczny i podniósł go w epoce dlań najkrytyczniejszej, w roku 1813, na 40 franków od cetnara metrycznego.

Mniej pieniędzy potrzebująca Restauracya uwzględniła rozgoryczenie ludu i zmniejszyła podatek na 30 franków, poczem druga Republika dekretem na wstępie przemennie zacytowanym, po raz drugi, ale tylko na dziesięć miesięcy, podatek od soli zniósła, gdyż już 9. stycznia 1849 przymusiły wielkie kłopoty finansowe do przywrócenia podatku solnego, wprawdzie w kwocie tylko 10 franków t. j. 4 zł. od cetnara metrycznego i która to kwota do naszych czasów zatrzymaną została. Wszystkie późniejsze wnioski i próby podniesienia podatku solnego, nieudawały się nawet za rządów Napoleona III. i podczas największej finansowej katastrofy w r. 1871. Po wliczeniu wszystkich gatunków soli, sprzedawanych nawet po niższych cenach, wypada przecięciowo cetnar metryczny soli w Austrii na 7 zł. 80 ct., we Węgrzech odrobinę nas przewyższających na 8 zł. 20 ct., znacznie zaś przewyższają nas Włochy ceną 12 zł. Przeciwnie cena przecięciowa cetnara metrycznego soli wynosi w Szwajcaryi 4 zł. 80 ct., w Państwie Niemieckiem 3 zł. 20 ct., w Rosyi wynosiła do chwili zniesienia podatku w roku przeszłym 2 zł. 10 ct., we Francyi 2 zł., w Anglii 1 zł. Gdyby więc rząd angielski przywrócił teraz monopol solny i przyjął ceny austriackie, lud zaś angielski gdyby pomimo tego nie ograniczył swej wielkiej konsumcyi soli, to musiałby rocznie wydawać 130 milionów zł., gdy obecnie całe zapotrzebowanie soli pokrywają 20 milionów. Jak strasznie niekorzystny wpływ takie nie-naturalne podwyższenie ceny soli wyrzećby musiało na tejsze zużycie, mamy bardzo nauczający przykład na królestwie lombardzko-weneckiem pod panowaniem austriackiem. Gdy w roku 1829 wolny handel solą w Monarchii dozwolono, stało się to z wyjątkiem prowincyi włoskich, wskutek czego ludność tamtejsza przeszło dwa razy tyle za sól płacić musiała, co w innych prowincyach, a czego następstwem było, że ludność tych prowincyi, niezawodnie wykształcenijsza i więcej co do żywności wymagająca, zużywała tylko 6 kilogramów na głowę, wobec 10 kilogramów w innych prowincyach. Skoro dekretem z roku 1849 ta niesprawiedliwość zniesioną została i nastąpiło wyrównanie cen, podniosła się w niewielu latach konsumcyja soli w królestwie Lombardzko-Weneckiem do 11 kilogramów na głowę. Przykład powyższy dowodzi, że zniesienie cen soli nie robi owego niedoboru, jaki z arytmetycznego obliczenia wynika, ułatwienie bowiem nabycia potęguje konsumcyę, co na wielką skalę pokrywa spodziewany niedobór i tutaj powróć do tego, o czem już w innej mowie wspominałem, a czego nas zarówno uczy świeży i jeszcze niezapomniany przykład.

Gdy mianowicie w roku 1868 ceny soli w Austrii zniżono o 30 procent, nie wypadł w następnym roku 1869 arytmetycznie obliczony niedobór 4800000 zł., ale tylko 1816000 zł. W roku 1870 wynosił ten niedobór już tylko 300000 zł., a w roku 1873 był już nawet całkowicie wyrównany, poczem niestety katastrofa finansowa i wynikające z nie

zubożenie zniżyły znowu konsumpcję soli, która jednak obecnie znowu podniosła się po nad wysokość, na którym stała przed owem znacznym obniżeniem ceny.

Pomimo tych przykładów i nauk, trudno a nawet niemożna w państwach, które jak nasze, chorują na trwały deficyt, wymagać zniesienia monopolu solnego albo bardzo znacznego zniżenia cen soli, bo chociaż niedobór będzie kiedyś wyrównany, obawiać się jednak należy chwilowego niedoboru. Z tego jednak nie wynika, żebyśmy nie byli uprawnieni do żądania pewnych ulg, wyjątków i opuszczeń przy wykonywaniu monopolu, żebyśmy nie żądali złagodzenia jego surowości na korzyść najpotrzebniejszych, jako wyraźnej ekonomicznej konieczności i również wyraźnego politycznego obowiązku. Do takich ulg należy dozwoleń ograniczonego użytkowania źródeł słonych w niektórych miejscowościach i gminach, wyjątki na korzyść przemysłu mianowicie dla fabryk sody, potem na korzyść rybołówstwa morskiego w celu nasalania ryb, restytucje przy wywozie zasolonych artykułów wywozowych, w końcu wyrabianie i tania rozprzedaż soli nawozowej i soli bydłowej. To ostatnie ulżenie na korzyść hodowli bydła, jest ze wszystkich przezemnie przytoczonych, pewnie najważniejszym i gdy nikogo niema, toby innego odemnie był zdania o znaczeniu skarmiania soli, pomnę ten punkt milczeniem. Dodam jedynie, że to dobrodziejstwo tak ogólnie jest uznane, że we wszystkich państwach, które monopol i podatek solny posiadały lub posiadają, sól bydłową sprowadzano i tanią jej sprzedaż zarządzano. I tutaj Anglia była pierwszym państwem, które sól bydłową w ostatnich latach przed zniesieniem podatku solnego za $\frac{1}{4}$ ceny soli jadalnej oddawało. We Francji zarządziła ustawa z 26. lutego 1846 wydawanie soli bydłowej po 5 centymów za kilogram, ustawa zaś z 9. stycznia 1849 zniżyła cenę soli bydłowej na 2 centymy. W końcu ustawa z 8. listopada 1869 po wysłuchaniu wielkiej ankiety solnej, która ogłosiła nadzwyczaj nauczące sprawozdanie, prawdziwe dzieło, rozporządziła bezpodatkowe wydawanie zdenaturowanej soli bydłowej rolnikom licząc sobie tylko kosztą denaturacji.

W Niemczech wystąpił najprzód Württemberg z ustawą o soli bydłowej z 29. marca 1824; potem nastąpiło badeńskie w r. 1833, następnie Bawaria w r. 1836, Prusy w r. 1839; Saxonii wydała ustawę d. 28. listopada 1843, pomimo że żadnej soli nie produkuje i całą potrzebę sprowadza. W Niemczech ceny soli bydłowej wynosiły pierwotnie $\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{6}$ ceny soli jadalnej, aż w Prusiech ustawą z dnia 16. stycznia 1863 roku zniżono cenę na $\frac{1}{8}$. Niemiecka ustawa państwowa z 8. maja 1867, znosząca monopol solny, zarządza w art. 5. wolność od opłat dla soli nawozowej i bydłowej. W Rosyi jeszcze za czasu monopolu zarządzono uwolnienie soli bydłowej od opłat ukazem z 26. maja 1857. potem, za czasu podatku solnego rozporządzeniem z 29. kwietnia 1865. W Austrii datuje się sprzedaż soli bydłowej od rozporządzenia z 27. czerwca 1851, ustawą zaś z 4. stycznia 1862 dz. ust. p. nr. 5, zniżono znacznie cenę soli bydłowej, denaturowanej dwoma procentami tlenku żelaza i jednym procentem proszku węglowego, mianowicie wydawano taką sól w Hall, Hallein, Aussee i Gmunden z opustem 2-8 proc., w Wieliczce, Bochni i Istrii 2 proc., we Węgrzech i Siedmiogrodzie 1-8 proc. Liczne niestety wypadki nadużycia przez wylugowanie soli i spożycie jej do ludzkiej strawy spowodowały w 6 lat później ustawę z 6 czerwca 1868, rozporządzającą zniesienie tego dobrodziejstwa. Wprawdzie zniesienie to nastąpiło tylko w formie zawieszenia do czasu, aż wynalezionym zostanie odpowiedni sposób denaturacji, któryby uniemożliwił wylugowanie soli i nadużycia ztąd wynikające, ale czasowe to zawieszenie grozi jednak wiecznym trwaniem, zważywszy, że przy rozpisywaniu nagrody 3000 zł., stosunkowo niskiej, położono jeszcze warunek istotnie potworny, ażeby ta metoda nie była nigdzie na świecie używana, ko-

misya zaś techniczna, wysadzona do badania, ocenienia i premiowania tych metod, trzymała się tak ściśle owego znakomitego warunku, że wszystkie środki, które już gdziekolwiek w Niemczech albo we Francji próbowano albo używano, nie uwzględniano, ani nawet nie badano. Fakt w mianowany zaprzeczonym był na 326 posiedzeniu 8 sesji przez p. posła von Prosko wetz, dowiedzionym jednak został przez posła dra von Plener (stenogr. protok. str. 10725) przedłożeniem protokołu technicznej komisji.

Przedewszystkiem jestto mylnie, chociaż ciągle powtarzane twierdzenie, że podczas sprzedaży soli bydłowej nadużycia wzmogły się nadzwyczajnie i szkoda poniesiona przez skarb tak była wielką, że już ten fakt wystarczy, ażeby do ponownej rozprzedaży soli bydłowej niedopuszczyć. Zadałem sobie tę pracę i badałem tabele wykazujące wyrób i wydatek soli od roku 1851 do 1868 i nie znalazłem, żeby w tej epoce zaszło jakiekolwiek oddziaływanie na obdyt soli jadalnej. Mianowicie w roku 1851 wynosił obdyt w całej austro-węgierskiej monarchii 3690000 cetn. metr., w roku 1858: 3965000 cetn. metr., w roku 1862: 3820000 cetn. metr., to jest o 145000 cetn. metr. mniej. Tymczasem była odpadła Lombardia, która 275000 cetn. metr. zużywała, z czego wynika, że obdyt w reszcie monarchii podniósł się istotnie o 133000 cetn. metr. W roku 1868 zużyto 3835000 cetn. metr., a więc znowu pomimo ubytku Królestwa Węgierskiego, które zużywało 220000 cetn. metr., był przybytek 15000 cetn. metr. W całej zaś epoce od roku 1851 do r. 1868 konstatujemy przybytek 692000 cetn. metr. Prawda że część z tego odpada na rachunek soli bydłowej, obdyt tejże bowiem wzniósł się z 51000 cetn. metr. w roku 1861, na 345000 cetn. metr. w roku 1868. Gdybyśmy jednak nawet odliczyli sól bydłową, jeszcze pozostaje na tę rzekomą epokę wielkiego pokrzywdzenia skarbu, przybytek zużycia soli jadalnej, wynoszący 322000 cetn. metr. Jestto mały przybytek w stosunku do wzrostu zaludnienia, ale bynajmniej nie znamionuje jakiego szkodliwego oddziaływania. Minister Depretis przytaczał w roku 1878 jako motyw, dlaczego nie można przywrócić sprzedaży soli bydłowej, że dochód ze soli jadalnej od roku 1861 do roku 1865 spadł w Monarchii z 19000000 zł. na 17400000 zł. a więc o 1600000 zł. Tego jednak przypisać nie można soli bydłowej. Niedobór ten nie tylko przypadł w całości na Węgry, gdzie bardzo mało odchodziło soli bydłowej, ale wynosił we Węgrzech jeszcze więcej, bo 1900000 zł., gdy przeciwnie w Austrii (Przedlitawii, Przyp. Red.) był dochód 300000 zł. Niedobór ten we Węgrzech spowodowanym został zubożeniem, które było następstwem kilku po sobie następujących nieurodzajnych lat. Powyższe wyjaśnienie usuwa przynajmniej jeden z głównych argumentów, zawsze przytaczanych przeciwko ponownemu zaprowadzeniu sprzedaży soli bydłowej.

Odjęcie tak wielkiego dobrodziejstwa rolnictwu austriackiemu, które dobrodziejstwami wcale nie było psute, jak to wykazują przytoczenia w niedawnej mowie posła z egerkiej Izby handlowej, który minimalne kwoty na zachętę dawane przez państwo rolnikom, nazwał marnotrawstwem, jakoteż usunięcie ostatniej, surowości monopolu solnego łagodzącej okoliczności, musiało naturalnie wywołać żywą i bezzastanną opozycję w Izbie. Rzeczywiście też nie minęła ani jedna kadencja Rady państwa, ażeby się nie odzywały głosy o przywrócenie sprzedaży soli bydłowej albo żeby nie uchwalono odnośnych rezolucji, co jednak wszystko przebrzmiewało jak głosy na puszczy. W latach 1873, 1874 i 1875 powzięto równobrzmiącą rezolucję: „Wzywa się Rząd, ażeby sprawę zniżenia cen soli przy sprzedaży en gros i en detail albo przynajmniej wyrabianie i tanie sprzedawanie soli bydłowej wziął pod najściślejszą rozważę.”

W roku 1876 upadła podobna rezolucja w komisji budżetowej, przyjęta jednak została w pełnej Izbie po wy-

monownej obronie przez posła von Proskowetz odnośnie do pierwszej połowy, odnośnie zaś do drugiej połowy po takiejże obronie przez posła Skrzyńskiego. W roku 1877 wniósł poseł Hoszard, jak to już poprzedni mówca wzmiankował, podobną rezolucję, którą przyjęto; w roku 1878 nie uchwalono przy budżecie podobnej rezolucji, ale przy rozprawach o odnowieniu ugody z Węgrami postawiła mniejszość komisji przez swego sprawozdawcę Grocholskiego wniosek, ażeby w 11 artykule przyjęto postanowienie, że wyrób soli bydłowej i tania jej sprzedaż, jednak nie niżej jak po 4 zł. za cetnar metryczny, w obu połowach monarchii niezależnie zaprowadzone być mogą.

Wniosek ten, po wyczerpującej, gruntownej i wymownej obronie przez posła Plenera przyjętym został na posiedzeniu z dnia 16 stycznia 1878 roku. Postanowienie to jednak usunięciem zostało niestety przez Izbę panów, zawsze przesadnie lękliwą o przyjęcie do skutku ugody z Węgrami.

Rok 1879 przyniósł dwie rezolucje: jedną wniesioną przez posła Hönigsmanna przy rozprawach budżetowych, drugą wniesioną przez posła Siegel przy głosowaniu nad ustawą o zamknięciu rosyjskiej granicy; obie zostały przyjęte. Nareszcie w roku ostatnim na posiedzeniu 7. maja uchwalila wysoka Izba rezolucję, którą dziś powtórzone, mianowicie: Wzywa się Rząd, ażeby przez wyrabianie umiarkowanej w cenie soli bydłowej umożliwił używanie tejże przy hodowli bydła.

Pan poseł von Proskowetz twierdził, że ta rezolucja jest bardzo zbliżoną do poprzednich.

Zdaje mi się, że tak nie jest, i że ta rezolucja obejmuje praktyczną zmianę, nie żąda bowiem absolutnie taniej soli bydłowej, ale po cenie umiarkowanej i w tem ograniczeniu rezolucji leży już uwzględnienie możliwych nadużyć, ponieważ przy niezbyt niższej, tylko umiarkowanej cenie soli bydłowej ryzyko odtwarzania zde-naturowanej soli nie byłoby ani pojętne ani korzystne. Pan poseł von Proskowetz wystąpił jednak w przeszłym roku i przeciw tej skromnej rezolucji z zapalczywą filipiką, którą w bieżącym roku znacznie złagodził. Co w roku przeszłym nazywał bezsenssem, nazywa tego roku morskim wę-żem; co w roku przeszłym nazywał zbrodnią, stało się niepo-rządkiem (*Unfug*), uczestnicy zaś przestępstwa stają się dziś już tylko w pole wyprowadzonymi (*die Gefoppten*). Ale wtedy oświadczał pan poseł von Proskowetz, że jako austriacki patriota czuje się dumnym ze zniesienia wyrobu soli bydłowej, nazywając go bezsenssem, niebezpiecznym dla ludzi i bydła, szkoda zaś dla państwa i poddanych. Pytam się teraz, co by poczęło państwo, gdyby zastosowując recepty pana posła von Proskowetz na wszystkich działach, dających możność nadużyć, obejść i defraudacyi pozamykał sobie źródła finansowe. Zdaje mi się, że takie państwo musiałoby wkrótce zbankrutować. Cóż bowiem na świecie nie daje na polu finansowem możności do nadużyć, fałszerstw, skrzywdzeń i obejść?

Cła i zakazy przywozu budzą, ożywiają i utrzymują przemysłnictwo, z którego cała ludność granicznych pasów żyje; linie akcyzowe zamkniętych miast czynią to samo; podatek cukrowy, wódeczany i piwny doprowadzają do je-nialnych wynalazków, drwiących z aparatów miarowych i kontrolowych; stepie omijane bywają przez pozostawienie *in bianco* pewnych ustępów w dokumentach, należytości za przeniesienie własności zaś za niskim podawaniem do za-ciągania w księgi gruntowe; podatek domowy i dochodowy doprowadzają do fałszywych niskich fassy, zaś monopol tytoniowy jest powodem dziwnego ubywania masy roślinnej podczas zbioru; nawet banknoty bywają fałszowane.

Widzimy więc, że ta tyle poniewierana sól bydłowa należy do wcale znakomitego Towarzystwa i ponieważ gdzieś niedługo bywa odtwarzana na sól jadalną w celu spożycia

przez ludzi z niedelikatnymi sumieniami i żołądkami, więc państwo, któreby tę sól wyrabiało i sprzedawało, nie wy-rządziłoby sobie większej szkody, ani się stało większym współnikiem przewinień, jak przy wprowadzaniu monopolu tytoniowego, podatku domowego, ceł i akcyz lub przy wydawaniu banknotów. Dumnym jest pan poseł von Pro-skowetz z powodu zniesienia sprzedaży soli bydłowej. Każdy podług swego gustu! Co do mnie, przyznałbym się z powodu tego wstecznego kroku raczej do pewnej skruchy, do pewnego zawstyżenia w obec zarozumiałości, prokla-mującej, że rządy, parlamenty i ludy w Niemczech, Fran-cyi i Szwajcaryi działają bezmyślnie, lekkomyślnie, szkodli-wie i karygodnie, wyrabiając i sprzedając sól bydłową. Argu-mentem, dziś nie przytaczanym, ale który często dotykany bywa, jest twierdzenie, że w krajach przezemnie przyto-czonych sprzedaż soli bydłowej wprowadzie istnieje, ale nie bywa w odpowiedniej mierze użytkowaną i ciągle maleje. I to nie jest prawdziwe.

W państwie niemieckiem wynosił obdyt soli bydłowej:

w roku 1872	800000	cetn. metr.
„ 1876	850000	„ „
„ 1879	920000	„ „

co jest ogromną masą i chociaż przybytek nie jest bardzo wielki ale jest zato stały.

We Francyi obdyt na sól bydłową jest mniejszy, wy-nosząc jednak zawsze między 250000 i 300000 cetn. metr., w Szwajcaryi zaś, sądząc po tych kantonach, z których posiadam daty, dosięga zużycie soli bydłowej również 30000 cetn. metr., a przecież w tych państwach nie zdaje się to szkodzić ani skarbowi ani bydłu. Pan poseł von Proskowetz, pomimo całej dumy, jaką jest przejęty, musi przyznać, że we Francyi, w Niemczech i Szwajcaryi finanse państwa i hodowla bydła zdaje się przynajmniej tak dobrze stojać jak u nas. I gdybyż choć ta zarozumiałość, to „lepiej wiedzenie wszystkiego“, nie poparte żadnem poważniejszem doświadczeniem, ograniczało się jedynie na sól bydłową! Ale czy nie dożyliśmy z boleścią czegoś podobnego przy daleko ważniejszych wypadkach? Czy nie słyszeliśmy, gdy nasza armia obok armii pruskiej walczyła podczas wojny szlezwicko-holsztyńskiej, że ze wszech stron zalecano wpro-wadzenie taktyki i odytów armii pruskiej? Było się jednak za dumnym i za mądrym, żeby rad usłuchać i żeby naśladować, jak się wyrażano, małą szybkość i brak bra-wury przy następowaniu ochronnem (*gedecktes Vor-gehen*), oraz niepewną pałę pospieszną. Niestety, zarozumiałość ta zbyt ciężko ukarana została w dwa lata później.

Otóż, w sprawie soli bydłowej, w której się jest zno-wu za dumnym i za mądrym, żeby te „obrzydlive recepty“ naśladować i żeby popierać fałszerzy jak Francya, Niemcy i Szwajcarya, niema wprawdzie decydujących bitw, któreby błędy krwawo odkrywały; przejdą więc niestety może lata i lat dziesiątki, podczas których rząd i pan poseł von Proskowetz nazywać będą kwadraturą koła odkrycie środka denaturującego sól i odejmować będą bydłu austriackiemu datek soli, żeby się też nie narazić na nadużycia.

Jedno jest jeszcze, co pan poseł von Proskowetz i teraz powtórzył z pewną dozą oryentalnej wyobraźni, miano-wicie przypuszczenie, że skarb, przywracając wydawanie soli bydłowej, byłby na kilka milionów poszkodowanym. Rozli-czmy się więc. W Austrii mamy 1½ miliona koni. Przyj-mując że na sztukę wypadnie 8 kilogramów; 8 milionów bydła rogatego, potrzeba soli po 10 kilogramów; 5 milionów owiec, potrzeba soli po 1½ kilograma; 2½ miliona świń, potrzeba soli po 2 kilogramy; w ogóle więc 17 milionów zwierząt domowych, potrzebiących 1045000 cetn. metr. soli, gdyby wszystkie otrzymywały pełną rację soli.

Przyjmijmy teraz jeden z dwóch wypadków, miano-wicie: połowa całego stanu zwierząt w Austrii dostaje

pełną rację soli, albo że wszystkie zwierzęta domowe otrzymują połowę racji solnej, co jak mi panowie zechcą pewnie przyznać, jest bardzo przesadzonym przypuszczeniem. W każdym z powyższych wypadków zużycie soli bydłowej wynosiłoby krągło 522000 ctn. metr. Te 522000 ctn. metr., dane za połowę ceny soli jadalnej, a więc po 5 zł., spowodowałyby różnicę 2610000 zł. Te 2610000 nie byłyby jednak stratą, jak łatwo pojąć, ale przeciwnie zyskiem, bo właśnie o tyle więcej wyrobiono i sprzedano soli. Przypuśćmy teraz, że ćwiler całej ilości wyprodukowanej soli bydłowej zostanie przez spekulantów przestępnie odnaturalizowaną, jak Panowie przyznają, znowu kolosalnie przesadzone przypuszczenie — bo gdyby rząd tylko jako tako mądrze, przeczornie i ostrożnie postępował i oddawał sól bydłową tylko rolnikom, żądając od gmin certyfikatów co do stanu bydła tychże, przypuszczenie powyższe byłoby istotnie nadzwyczaj przesadzonym. Ale zatrzymajmy owe przypuszczalne nadużycie.

Wynosiłoby to 130000 ctn. metr. po 5 zł., co by dało 650000 zł. szkody, największą zaś sumę, jakaby się dała wyliczyć. Ta jednak kwota nie byłaby istotną stratą, ale tylko zmniejszeniem zysku reprezentującego kwotę 2610000 zł.

Gdyby zresztą ta kwota była stratą, nie zdaje mi się, żeby te 650000 zł. można było stawiać na jednej linii z niekorzystnościami, wynikającymi z tego, że bydło austriackie obecnie wcale soli nie dostaje. Jakaż bowiem radę, jaką pociechę i co w zamian daje pan poseł von Proskowetz za sól bydłową, którą austriackim hodowcom na zawsze odbiera? Oto wyraża życzenie, ażeby ceny soli w ogóle zostały znacznie niższe. W niniejszej i w jednej z poprzednich mów dowiodłem, że w tem sprawiedliwym i humanitarnym życzeniu z panem posełem von Proskowetz najzupełniej się zgadzam. Przyzna mi jednak że to życzenie według wszelkiego prawdopodobieństwa wysłuchaniem być nie może i nie będzie i że środek, dający za rzeczywisty ubytek platoniczne życzenie, seryo pomyslanym nie jest i na seryo też brany być nie może.

Ale pan poseł von Proskowetz znowu nie dzisiaj, ale przeszłego roku, miał jeszcze inną pociechę i inną dobrą radę dla małych hodowców. Powiedział im: Karmcie tylko wasze bydła i zwyczajną solą jadalną po 14 centów za kilogram, a wkrótce nadwyżka wydatków wróci się wam sowicie. Tutaj mi pan poseł von Proskowetz dozwoli, że go nazwę Maryą Antoniną, dochodu solnego, gdyż podobnie jak królowa Marya Antonina myślała, że lud nie mając chleba, może jeść ciasteczka, bo sama nie mając pod ręką chleba, mogła mieć ciastka, tak samo też pan poseł von Proskowetz mogąc swym wołom opasowym dawać kilogram soli po 14 centów, myśli sobie, że i biedny chłop galicyjski może to uczynić, ten biedny chłop, który cały rok nie spi w łóżku ale na ławie, który dwa razy do roku je mięso, który na sól do osolenia roślinnej żywności swojej i swej rodziny zaledwie z ciężkim trudem zarobić może i który ustawą o zamknięciu granicy, wydaną właściwie i głównie na korzyść hodowców zachodnich, przymuszony jest do najrychlejszego samochowu. I oto znajduję w stenograficznych protokołach z przeszłego roku, jak pan poseł von Proskowetz napomina owych hodowców: Nie palcie tyle cygarów, nie grajcie w gry hazardowne, nie spalajcie tyle prochu i bądźcie inteligentnymi, a z pewnością nadwyżkę kosztów będziecie mieli czem pokryć. I tu oblicza pan poseł tę nadwyżkę kosztów na podstawie tylko 3½ kilograma soli na sztukę dużego bydła. Z tem w żaden sposób zgodzić się nie mogę.

Zrobiłem sobie małe zestawienie orzeknięć wszystkich powag naukowych w dziedzinie hodowli bydła i znajduję, że sławny angielski hodowca Bakewell, ten sam który zestarawszy się powiedział, że gdyby mu pan Bóg dał jeszcze kilka lat życia, dochowałby się świń bez głów i nóg,

podaje ilość potrzebnej przy karmieniu soli na 30 kilogramów, co na każdy sposób jest przesadzone. Veit podaje 25 kilogr., Block 15, Schweizer 14, Boussingault i Sprengel 12, Kleemann, Burger i Kirchhof 10, Pabst 6, Flotow 4, Proskowetz 3½ kilogr. soli, a więc jeszcze mniej jak oszczędny Meklenburezyk.

Ale chcę być zgodliwym i przyznaję panu posłowi von Proskowetz, że na 1 sztukę dużego bydła wystarczy 3½ kilogr. tj. soli za 51 ct. i że wydatek dla rolnika posiadającego przeciętnie 6 sztuk, wyniesie tylko 3 zł. 6 ct.

Pytam się jednak, czy ta kwota 3 zł. 6 ct. jest obójną dla małego rolnika? Gdybyśmy tak chcieli rezonować, przebrnęlibyśmy niezawodnie bardzo łatwo przez wszelkie trudności opodatkowania. Proszę zauważyć, o jakie podwyższenie kwoty podatkowej chodziło przy regulacji podatku gruntowego, gdy ta sprawa prawie wstrząśnięciem całego państwa groziła. Te podwyższenia wynosiły na morg 40, 60 i 80 ct. a więc dla małego właściciela, posiadającego przeciętnie 5 morgów, 2, 3 i 4 zł., a więc prawie dokładnie tyle, ile podług zalecenia pana posła von Proskowetz przewyżka kosztów skarmiania soli przez bydło. Tę przewyżkę podatków mógłby może chłop zebrać nie zgrywając się, nie paląc, nie polując i przez inteligencję, chciałbym jednak widzieć los takiego posła, któryby takimi argumentami przemawiał za podwyższeniem podatku i czy tenże poseł mógłby się bez niebezpieczeństwa swej skóry pokazać przed swymi wyborcami: „Nie palcie tyle cygarów“ przemawia pan poseł von Proskowetz do tego, który z największą oszczędnością odmierza sobie odrobinki smrodliwego bakunu; „nie wystrzelujecie tyle prochu“ mówi do tych, którzy za byle co wydzierzawiają gminne polowania; „nie bawcie się w gry hazardowne“ napomina tych, którzy w życiu kart nie widzieli i jeżeli kiedy co przegrali, to na loteryi, skuszeni do tego przez rząd, za biedny, żeby dawać sól bydłową. Rada zaś ostateczna: „bądźcie inteligentnymi“ wydaje mi się tego rodzaju, jak wielce pożyteczna rada, dana tonącemu: „proszę pływać“.

Powtórzyłem tutaj głośnie wołanie mego kraju za wsparciem dla hodowli bydła, kraju, który przez wzmiankowaną ustawę o zamknięciu rosyjskiej granicy popadł w ciężkie kłopoty i gdzie mianowicie wschodnie obwody muszą zacząć gospodarować na innych podstawach, będą musiały zmienić dobre role na łąki, wprowadzić będą musiały rozleglejszą uprawę pasz z karmą stajenną, byle tylko mieć bydło do pociągu i opasu, oraz potrzebny do utrzymania żywności nawóz. Mam tutaj niezliczone petycje od Towarzystw rolniczych, od Wydziałów powiatowych i od gmin, które to petycje podpisane są przez rolników wierzących jeszcze w skuteczność soli bydłowej, tego we wszystkich państwach postępowych wykonywanego, tylko u nas zniesionego dobrodziejstwa i którzy w razie odmówienia im chleba, wcale nie mają ochoty do czekania na ciasteczka pana posła von Proskowetz. Pozwalam więc sobie zastosować do rządu, który rolnictwo, dotąd tak bardzo upośledzone, już kilkakrotnie wspierał, ażeby ostatecznie raczył i w tym punkcie wysłuchać głośniego wołania o pomoc i żeby przy swych postanowieniach nie uwzględniał jedynie bogatego, ale i ubogiego, do rychłego samochowu przymuszonego hodowcę. Polecam więc wysokiej Izbie przyjęcie rezolucyi, odnoszącej się do soli bydłowej.

Po przemówieniu kilku jeszcze posłów, którzy za rezolucją przemawiali i pomimo wątpliwości, wypowiedzianych przez zastępcę rządu, radcę ministeryalnego Walach'a, rezolucya, po przemówieniu sprawozdawcy dra Vosniaka zalecającego podniesienie premii za środek sól denaturującej na 4 do 5000 zł. jakoteż uwzględnienie środków dawniejszych, przyjęta została przez Radę państwa w brzmieniu, na czele podanem.

Szkoły koszykarstwa w Rudniku i w Kopkach.

Obecnie rok trzeci istnieją dzięki staraniom i ofiarom hr. Ferdynanda Hompescha w dobrach jego dwie pożyteczne szkoły, mianowicie w Rudniku szkoła koszykarstwa a w Kopkach szkoła wyrobu mebli plecionych. O stanie obu tych szkół wydał korzystną opinię tak kompetentny i nieuprzedzony w żadnym kierunku znawca jak radca ministerjalny dr. Hermann, który w lecie ubiegłego roku zwiedzał oba zakłady z polecenia ministerstwa handlu i w obszernym sprawozdaniu zestawiał swoje spostrzeżenia.

W szkole rudnickiej kierowanej przez Franciszka Stefankę, ucznia byłego nauczyciela w szkole koszykarstwa w Krakowie p. J. G. Karga, zastał pan radca Hermann 11 chłopców i 6 dziewcząt. Była to pora najłabszych frekwencji, gdyż uczniowie zajęci bywają w polu. W porze zimowej uczęszcza do szkoły około 35 uczniów i uczennic. Wyroby tej szkoły uznał p. radca Hermann za stosunkowo dobre pod względem technicznym. W farbowaniu i plecieniu wyroby wykazują znaczny postęp lakierowanie zaś wymaga jeszcze znacznego udoskonalenia. W ostatnich czasach używano w tej szkole oprócz krajowego materiału, łożiny, także osiki sprowadzanej z okolic koło Rumburga. Uczniowie pobierają dziennie zapłatę po 20—25 ct.

Kosze rudnickiej szkoły mają pozór bawarskich wyrobów i przeznaczone są głównie dla Wiednia; próbowano utorować tym wyrobom odbyt do Rosyi, ale rozliczne trudności nie pozwoliły celu tego osiągnąć.

Surowy materiał do wyrobów koszykarskich znajduje się w obfitości, gdyż hr. Hompesch nie tylko na własnych gruntach podniósł kulturę łożiny, lecz nadto zachętą i pomocą pieniężną doprowadził do tego, że także gminy zaprowadziły tę kulturę na gruntach piaszczystych, które dotąd odłogiem leżały. W chwili lustracji szkoła posiadała tak znaczny zapas łożiny, że mogła uczynić zadość wszelkim zamówieniom. Ponieważ tedy materiału nie braknie a uczniowie posiadają talent niezaprzeczony i w 3 miesiącach nabywają wprawę potrzebną, przeto zdaniem p. radcy Hermann, potrzeba tylko wytworzyć odbyt, aby koszykarstwo w Rudniku stało się źródłem pięknego zarobku dla ludności.

Szkoła wyrobu mebli plecionych, założona także dzięki hr. Hompeschowi w Kopkach, odległych od Rudnika jedną godzinę drogi, umieszczona jest tak samo jak szkoła rudnicka w odpowiednim i obszernym budynku dworskim. Radca dr. Hermann zastał tam 20 uczniów. Liczba ta nie ulega znacznej zmianie w żadnej porze roku, może tedy uchodzić za normalną. Uczniowie pobierają zapłatę dzienną po 20—40 ct. Na składzie zastał p. radca dr. Hermann gotowe przedmioty (stoliki na kwiaty, stoły krzesła, kanapki i t. d.) wartości około 250 zł. Nauczycielem jest były polowy, Jakób Hank, który w 14 dniach nabył u p. Kargego w Krakowie takiej wprawę i znajomości rzeczy, że zupełnie odpowiada swojemu zadaniu. Hank nie umie ani pisać ani czytać; pochodzi on z jednej z tych licznych osad niemieckich, które znajdują się między Niskiem a Rzeszowem, ale włada dobrze językiem polskim. Ludność tych kolonii niemieckich, która zbliżywszy się do ludności polskiej sąsiednich miejscowości, z biegiem czasu straciła swój charakter wyłącznie niemiecki, okazuje wielką zrzeczność i spryt w wyrabianiu mebli plecionych. Ta gałąź przemysłu domowego posiada tam zatem wszelkie warunki rozwoju. Już obecnie wyroby zakładu w Kopkach mają stosunkowo znaczny odbyt w Galicyi i na Morawie a sam zakład wygląda jak mała fabryka.

Obie szkoły w Rudniku i w Kopkach wystawiają chlubne świadectwo ofiarności hr. Hompescha i jego troskliwości o dobro ludu wiejskiego. Jestto zasługa piękna, która

znalazła zasłużone uznanie tak u radcy dr. Hermann, a pośrednio u rządu jak i w krajowej kuratorii dla spraw przemysłu domowego. Usiłowania te zasługują na poparcie materyalne ze strony kraju i rządu. Ministerstwo nie mogło dla braku funduszy wyznaczyć subwencji pieniężnej, ale za to w myśl wniosków p. radcy dr. Hermann dostarczyło obu szkołom wiele potrzebnych przyrządów i maszyn, które znacznie przyczyniają się do podniesienia i udoskonalenia wyrobów tamtejszych. (Podług Gaz. lw.)

Sprawozdanie

o stanie zasiewów w Galicyi wschodniej na podstawie raportów nadesłanych do Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego z początkiem czerwca b. r.

Zaczynamy jak zwykle, od wzmianki o przebiegu stosunków atmosferycznych w ciągu drugiej połowy maja. W tej mierze podobnie jak w pierwszej połowie maja nie było jednostajności; znów obszar, z kąd nas dochodzą doniesienia, podzielić musimy na ich podstawie, na dwie połowy, jedną, gdzie deszcze były pożądane, skąd częściowo dochodzą już skargi na posuchę i jej złe skutki, i drugą, gdzie na deszczach nie zbywało. Do ostatniej, że się tak wyrazimy pod względem klimatycznym tym razem uprzywilejowanej, należały okolice ku południowi od Lwowa położone, zaczynając już od Chyrowa, mniej więcej okolice położone w dorzeczu Dniestru i jego dopływów tj. okolice Sambora, Stryja, Żydaczowa, Kałusza, Stanisławowa, Kołomyji, Horodenki, Zaleszczyk, Bojszczowa, Czortkowa, Benczacz, aż ku Podhajcom.

W reszcie wschodniej części kraju, jak wspomnieliśmy wyżej, deszcze były rzadsze, nie wszędzie jednak brak ich czuć się dawał równie dotkliwie. I tak w okolicy Lwowa i na zachód od Lwowa, w okolicy Gródka, Rudek, Mościsk, Przemyśla, Jarosławia, w Sanockiem deszcze choć rzadziej, przechodziły i działały dobrze na rozwój vegetacji, natomiast o okolicy Cieszanowa, Rawy, Żółtki i dalej z okolicy wzdłuż granicy Wołynia tj. z okolic Kamionki Strumiłowej, Radziechowa, Brodów, Zbaraża, Tarnopola i nazad się wracając, z okolic Złoczowa i Oleska dochodzą nas już skargi na posuchę, uzasadnione wykazaniem poniżej stanem zasiewów.

Kończąc część o stosunkach atmosferycznych nadmieniamy dla uzupełnienia, iż doniesienia o gradach są dość liczne i tak były grady 22. maja w okolicy Uhnowa, Łopatyna, Oleska; 23. w okolicy Brodów i w okolicy Podbuża; 24. w okolicy Otyunii i znowu Oleska, 25. w okolicy Radziechowa, Podhajec, w okolicy Żydaczowa i Otyunii ponownie, 26. w okolicy Niżankowic, wreszcie 28. w okolicy Glinian i Kutkorza. Jak dotychczas szkody są na szczęście małe, większe tylko w niektórych miejscowościach koło Niżankowic (mianowicie w Hermanowicach i w Nerybee) i Podbuża (mianowicie w Topolnicy, Niedzielnem, Zdzianowej i innych sąsiednich) niektórzy jednak z pp. korespondentów sądzą i ostrzegają, wnioskując z pojawienia się gradów już teraz, iż rok bieżący może być pod względem gradów niebezpiecznym i niedobrym.

Przechodzimy do stanu ziemiopłodów.

Rzepak. Wiadomości wciąż są niedobre. Lepsze nieco są tylko z okolic Rudek, Sieniawy, Jarosławia, Przemyśla, Niżankowic, Chyrowa, Żydaczowa, Kałusza, Haliacza, Stanisławowa, Rohatyna i Bursztyna. Rzepak tam jest średni, miejscami nieco lepszy, wszędzie jednak zakwitł słabo i jest mniej lub więcej zaatakowany przez chrząszczyki. W reszcie kraju jest gorzej, a najgorzej jest na Podolu południowym, gdzie po największej części rzepaki poprzyorywano.

Pszenica. Ogół wiadomości brzmi pomyślnie, a nie zbywa i na wiadomościach, które stan pszenicy przedstawiają

rzepem 11

jako bardzo dobry. Do tych należą doniesienia z okolic Brodów, Oleska, Sądowej Wiszni, Sieniawy, Jarosławia, Nizankowic, Rohatyna, Horodenki, Zaleszczyk, Borszczowa. Niektórzy z pp. korespondentów donoszą nawet, że stan pszenicy jest za bujny, dodając nadto, że zimne noce po ciepłych dniach w końcu maja oddziaływały korzystnie, powstrzymując za raptowny postęp wegetacji. Wyjątek stanowią tylko wiadomości z okolic Kałusza i Ottynii, gdzie stan pszenicy jest średnim, dalej z okolic Radziechowa, Kamionki Strumiłowej i Zbaraża, gdzie częściowo wskutek przychłuszej posuchy stan pszenicy jest mniej dobrym.

Żyto. W ogóle biorąc stan żyta także jest pomyślnym. Mniej korzystne wiadomości ograniczają się do okolic dotkniętych więcej posuchą, mianowicie do okolic Brodów, Złoczowa, Kamionki Strumiłowej, Radziechowa szczególnie, tam bowiem na górnych gruntach tj. wysokich rumoszach żyta są bardzo złe, zresztą średnie. Średnim tylko także jest stan żyta w okolicy Cieszanowa, częściowo w okolicy Sądowej Wiszni nawet mierny, dalej w okolicy Kałusza, Ottynii, Kopyczyniec i Tarnopola, mniej dobrym także w okolicy Baligrodu.

Jęczmień. Zasiwy powschodziły dobrze. Bardzo pomyślnie doniesienia mamy z okolic Lwowa (szczególniej co do zasiewów wcześniejszych). Jarosławia, Sieniawy, Nizankowic, Podburza, Zaleszczyk i Borszczowa, z reszty kraju doniesienia mówią bądź o dobrym, bądź o średnim stanie jęczmienia; mniej dobre wiadomości są znów z okolic Kamionki Strumiłowej, Uhnowa, Złoczowa (Oleska, Kniażego i Krasnego) Żółkwi i z pod Ottynii, gdzie łany jęczmienia pożółkły. W okolicy Krasnego wyrządziły w jęczmieniu znaczne szkody turkocie podjadki, zwane pospolicie niedźwiadkami.

Owies. Stan zasiewów po większej części dobry. Najlepszy w okolicach Sieniawy, Jarosławia, Nizankowic, Stanisławowa, Zaleszczyk. Mniej korzystne wiadomości mamy z okolic Kamionki Strumiłowej, Krasnego, Żółkwi, Kulikowa, Mrzygłodu i Zbaraża.

Groch. W połowie kraju jest stan grochów dobrym w połowie gorszy, zawsze jednak średni, a mianowicie w okolicach Uhnowa, Radziechowa, Brodów, Oleska, Kniażego, Krasnego, Kulikowa, Lwowa (obsiadły go gęsto ryjkowce), Cieszanowa, Dubiecka, Ustrzyk, Chyrowa, Żydaczowa, Rohatyna, Ottynii, Zbaraża (także częściowo ryjkowce obsiadły). Najgorsze stosunkowo wiadomości mamy z okolic Żółkwi, a częścią i z pod Kamionki Strumiłowej, gdzie posucha więcej jak gdzie indziej zaszkodziła jarym zasiewom.

Bób i bobik. Wiadomości są przeważnie pomyślne, gorsze wiadomości o stanie bobu mamy tylko z okolic Uhnowa, Żółkwi i Kniażego.

Hreczka. Siew nie wszędzie był już ukończonym, włóścianie zwłaszcza jeszcze się z sianiem nie uporali; wcześniejsze zasiwy powschodziły dobrze z wyjątkiem okolic więcej posuchą nawiedzonych, jak koło Żółkwi, Krasnego, Kamionki Strumiłowej i Radziechowa.

Wyka. Stan wyki w ogóle dobry, w okolicy Sieniawy, Jarosławia, Zaleszczyk nawet bardzo dobry, średni tylko natomiast w okolicy Uhnowa, Lwowa, Krasnego, Narajowa, Kulikowa, Chyrowa, Zbaraża, mierny wreszcie w okolicach Brodów, Kamionki Strumiłowej, Oleska, Kniażego i Żółkwi.

Konieczyna poprawiła się w ostatnich tygodniach — stan dobry lub średni w ogóle, wyjątek stanowią tylko okolic Brodów, Glinian a także koło Borszczowa i Buczacza konieczyny nie rokną nadziei dobrego zbioru.

Mieszanka. I co do stanu mieszanek donoszą nam o poprawie. Mniej korzystne wiadomości są jak wyżej z okolic Brodów, Radziechowa, Łopatyna, Oleska, Kniażego, i Zbaraża, gdzie mieszanka dla posuchy tępo rośnie.

O lnie i konopiach wiadomości są dobre, miejscami jednak dopiero co posiane, więc pp. korespondenci wstrzymują się z wydaniem sądu.

Ziemniaki. Sadzenie z małymi jednak wyjątkami przecie ukończone. Z wcześniejszego sadzenia powschodziły nieźle, wyjąwszy okolice Radziechowa, Żółkwi, Glinian, Kniażego, Olejowa i Zbaraża, gdzie schodziły tępo.

Buraki. Po większej części powschodziły dobrze, mniej pomyślne wiadomości nadesłano z okolic Uhnowa, Radziechowa, Kniażego, Olejowa, Mrzygłodu i Ustrzyk. Z okolic Cieszanowa donoszą nam o szkodach w burakach zrządzonych przez robactwo.

Kapusta. Sadzenie w toku, ale jeszcze nie wszędzie. W niektórych okolicach, jakoto w okolicy Glinian, Sądowej Wiszni, Podbuża, Kałusza dały się we znaki rozsądzie pchły ziemne.

Chmiel. Na 20 doniesień, jakie mamy o stanie chmielu, 12 brzmi bezwzględnie pomyślnie, trzy donosi o średnim stanie, pięć zaś jest mniej dobrych. Te ostatnie nabierają o tyle znaczenia, że trzy z nich pochodzi z okolic par excellence chmielowych, bo z okolic Kamionki Strumiłowej, Radziechowa i Brodów. Według tych doniesień chmiel trzyma się nisko z powodu posuchy, w dodatku niszczą go owady. Nadmieniamy jednak, że i z tych samych okolic są inne doniesienia o chmielu pomyślniejsze.

Łąki. Stan łąk doznał od ostatniego sprawozdania wielkiej zmiany na korzyść, mimo rozbudzonej jednak teraz roślinności sprzęt nastąpi co najmniej o jakie osm dni później jak po inne lata. Najlepszym jest stan łąk w okolicy Delatyna, Żydaczowa, Stanisławowa, Rohatyna, Zaleszczyk, Buczacza, w reszcie kraju jest bądź dobrym, bądź średnim z wyjątkiem jednak okolic Uhnowa, Rawy, Żółkwi, Brodów, Radziechowa, Oleska i dotkniętych posuchą okolic Mrzygłodu i Baligrodu. W okolicy na ostatku wymienionej tj. pod Baligrodem stan łąk jest zły, bo dla braku paszy wypasiono łąki zupełnie.

Drzewa owocowe kwitły nader pięknie i wielu z pp. korespondentów zapowiada zbiór obfity w tym roku.

J. F.

Wiadomości z Oddziałów.

Oddziałowa wystawa bydła w Rudkach. Oddział rudeński-grodecki zamierza urządzić w Rudkach w pierwszych dniach lipca b. r., dla trzech powiatów do Oddziału należących tj. rudeńskiego, gródeckiego i mościskiego, wystawę bydła, połączoną z premiowaniem. Premiowane być mają nie pojedyncze sztuki, lecz całe obory. Wystawa trwać będzie tylko 1 dzień. Razem z wystawą odbędzie się premiowanie przychowku bydła włociańskiego od buhajów subwencyonowanych i walne Zebranie członków Oddziału.

Wiadomości bieżące.

Zakład sztucznego wychowu drobiu. Wynałazca p. Mally otworzył w Hetzendorfe pod Wiedniem (Rosenhügelgasse 19) zakład sztucznego wychowu drobiu, subwencyonowany przez c. k. Ministerstwo rolnictwa, i udziela nauki w tymże przedmiocie za odbiorem aparatu i opłatą 150 zł. w. a. od dnia 10. maja b. r. począwszy.

Wykazy stadnych chorób w Galicyi. Na wstąpienie się Komitetu Towarzystwa gospodarskiego, postanowiło c. k. Namiestnictwo ogłaszać w „Gazecie Lwowskiej“, w dniach 4, 12, 19 i 28. każdego miesiąca wykazy o przebiegu chorób stadnych zwierzęcych w Galicyi,

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych.

Wyciąg z protokołu walnego Zgromadzenia Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych oddziału stryjskiego, odbytego dnia 26. kwietnia 1881 r. pod przewodnictwem p. Leonarda Kaczorowskiego.

Przewodniczący skonstatowawszy komplet, zagaił posiedzenie odczytaniem protokołu z ostatniego posiedzenia, który Zgromadzenie przyjęło do wiadomości, dalej odczytano sprawozdanie z czynności Wydziału powiatowego i zawiadomiono Zgromadzenie o zasłanych zmianach. Następnie wybrano komisję z trzech członków rzeczywistych do sprawdzenia rachunków, która znalazłszy je w porządku, wniosła o udzielenie Wydziałowi powiatowemu absolutorium, co też zgromadzenie uczyniło. Później zarządzono wybory do wydziału powiatowego, w skład którego weszli pp. Leonard Kaczorowski jako przewodniczący, Adolf Wilczyński jako zastępca; zaś jako członkowie Wydziału pp. Mekowicz, Szumlański, Szulc, Waneczek i Piech. Wreszcie odczytano okólniki i rozporządzenia Wydziału centralnego, a ostatecznie zarządził przewodniczący p. Leonard Kaczorowski dobrowolną składkę na fundusz stypendyjny im. Stupnickiego, na którą wpłynęło gotówką 13 zł.

Szląskie Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w Wrocławiu.

Sledzenie rozwoju innych Towarzystw jest zawsze korzystnem, bo nietylko daje miarę porównawczą, ale razem dać może cenne wskazówki do zmian mających na celu poprawę możliwych niedogodności albo wprowadzenie pożytecznych ulepszeń. Zanim szerzej o szląskim Towarzystwie, zostającem pod protektorem następcy niemieckiego i pruskiego tronu, powiemy, podajemy wyciąg ze sprawozdania tegoż Towarzystwa na rok 1880, ograniczając się na rachunkach, bo to jest najważniejszą wskazówką, pulsem Towarzystw takich, jak nasze. Otóż:

Zamknięcie rachunków Towarzystwa z końcem r. 1879 wykazuje zapasu w gotówce . . . 1531 marek 54 fen. w efektach . . . 534000 „ — „

Przychód: Pobrano w roku 1880 gotówką:

1. roczne wkładki od członków honorowych	4921	mrk.	—	fen.
2. wkładki od członków nadzwyczajnych	78	„	—	„
3. „ „ „ rzeczywistych	13885	„	—	„
4. wpisowe	48	„	—	„
5. dopłacone wkładki nowo przystąpiących członków wraz z odsetkami	495	„	67	„
6. odsetki od kapitału	21869	„	93	„
7. dobrowolne dary	210	„	—	„
8. pobrana gotówka z wylosowania 500 talar. pozn. listów zastawnych	1500	„	—	„

razem gotówki . . . 43007 mrk. 60 fen.
do tego pozostały zapas gotówki z końcem r. 1879 . . . 1531 „ 54 „

Wynosi zatem ogólny przychód. . . 58539 „ 14 „

Rozchód w roku 1880 wynosił w gotówce:

1. Emerytury dla oficjalistów	9628	mrk.	5	fen.
2. Zpomogi wdowom i sierotom	2625	„	82	„
3. Czasowe wsparcia	367	„	—	„
4. Koszta podróży 4 członkom rady zawiadowczej i 18 delegatom na ogólne zgromadzenie	466	„	—	„
5. Płaca funkcyonaryuszów biurowych	3900	„	—	„

6. Utrzymanie biura	739	„	40	„
7. Potrzeby biurowe a to:				
a) materiały piśmiennicze	48	„	59	„
b) druk rachunków, sprawozdań, okólników	138	„	41	„
c) książki i pisma, włącznie oprawy	48	„	70	„
d) inwentarz	25	„	95	„
8. Portorya, płaca kursora i inseraty	567	„	76	„
9. Za przechowanie efektów w szląskim Banku krajowym	91	„	30	„
10. Zwroty	9	„	—	„
11. Zakupno 9 sztuk nowych pozn. 4% listów zastawnych à 300 marek	26913	„	—	„
Suma rozchodu	45569	mrk.	98	fen.

Odciągnawszy ten wydatek od powyższego przychodu wynosi zapas kasy z końcem roku 1880 12969 mrk. 16 fen.; w tem mieszczą się 10812 mrk. kuponów od listów zastawnych pozn. które po 1. styczniu r. b. wymienianemi i równocześnie na oprocentowanie włożonemi zostały.

Stan efektów z końcem r. 1879

wykazał zapas	534000	marek
dalsze zakupno	27000	„

Suma przychodu . . . 561000 marek

z tego ubyły nowe 4% pozn. listy zastaw. wylosowane. . . 1500 „
pozostał przeto z końcem roku 1880
zapas jeszcze w efektach . . . 559500 marek

Te dzielą się na:

16500 mrk. nowo szląsk. krajow. 4% (rustykalne) listy zastawne.
540600 mrk. nowe pozn. 4% listy zastawne.
2400 mrk. priorityty żelaz. kolei prawego brzegu Odry, od których ostatnich (jako legat) Towarzystwo tymczasowo dywidendy jeszcze nie pobiera.

Wszystkie 559500 mrk. efektami są w szląsk. krajowym Banku w miejscu za 1/2 pro mille et anno za certyfikatem deponowane.

Wartość powyższych efektów wynosi
wedle wrocławskiego kursu z dnia

31. grudnia 1880 razem . . . 557343 mrk. 60 fen.
do tego z końcem 1880 zapas kasy gotówką . . . 12969 „ 16 „

z czego wynika majątek Towarzystwa
z dnia 31. grudnia 1880 razem . 570312 mrk. 76 fen.
Tenże wynosił wedle zeszłorocznego sprawozdania w 31. grudnia 1879 . . 540026 „ 4 „

Zatem wzmógł się w r. 1880 o . . . 30286 mrk. 72 fen.
co jedynie wyższej stopie kursu efektów zawdzięczać należy.

W zeszłym roku pan radca miejski Korn raczył bezpłatnie ogłoszenia, anonsy Towarzystwa (streczeń posad) w czasopiśmie „Landwirth“ umieszczać, tak samo pewna część członków rady zawiadowczej i delegatów, nie likwidowała kosztów podróży, przezco Towarzystwo nie mało skorzystało.

Do Towarzystwa przystąpiło w r. 1880 6 członków honorowych, zaś rzeczywistych i nadzwyczajnych nowych członków 16, oprócz tego 5 rzeczywistych członków przeszło w kategorie honorowych członków. Towarzystwo straciło przez śmierć 5 członków honorowych i 24 rzeczywistych, dalej utraciło Towarzystwo przez wstąpienie w inny zawód, przez wycbództwo w inne prowincje i zagranicę, bez zabezpieczenia sobie praw, dalej wskutek niepłacenia wkładek itd. 23 członków honorowych a 47 rzeczywistych i nadzwyczajnych członków. Wynosi przeto liczba członków po koniec 1880 roku 1278 osób, jakoto: 49 patronów i 31 honorowych członków z datkami jednorazowymi, dalej 289 honorowych, 904 rzeczywistych i 5 nadzwyczajnych

członków z zapewnieniem rocznych wkładek, które z wyjątkiem wkładek członków podupadłych i emerytów, na ten rok razem na 18123 marek preliminowano.

Wkładki członków poruszają się między 12 do 100 marek rocznie.

Co się tyczy czynności biura wywiadowczego, to w ciągu ubiegłego roku prosiło 74 członków o pośrednictwo w wyszukaniu posady, z tych otrzymało 40 członków posady.

W roku 1880 wypłacono:

Pensję emerytom	9629 mrk. 5 fen.
Zapomogi wdowom	2402 " 32 "
" sierotom	223 " 50 "
Czasowe zapomogi 8 członkom bez posady zostającym	367 " — "

Wypłacono zatem na pensje i zapomogi razem 12621 mrk. 87 fen.

Na podstawie regulaminu pensji z 6. października i 28. listopada 1879 są od 1. stycznia 1881 do dziś do emerytury 120 członków notowanych z kwotą razem 7606 marek, dalej przyznano trwałe zapomogi 110 wdowom i sierotom po 6 członkach od nowego roku razem rocznie 2938 marek. Emerytura Towarzystwa wprowadzona w życie od 1. stycznia 1880 objęta regulaminem jest zabezpieczoną na pewnej podstawie jak przyznają rzeczoznawcy król. rządowi. Przyznane wsparcia wynoszą 25 procent od wniesionych wkładek przez interesowanych do Towarzystwa.

Przyjętym do Towarzystwa może być każdy oficjalista liczący 35 lat i niżej (inni muszą się wykupywać; przyp. redakcyi).

Najniższa roczna wkładka, wedle której obliczać się będzie zapomoga na starość, wynosi 12 marek. Na podstawie statutu §. 2. w razie istotnej potrzeby, udziela się wdowom i sierotom rocznej zapomogi, które treści wedle regulaminu 12½ procent od wkładek przez zmarłego członka uiszczonych wynoszą.

Dyrekcya dziękuje na koniec członkom honorowym za wpłacone zeszłego roku do Towarzystwa wkładki w kwocie 4921 marek i prosi, aby w razie obsadzenia posad wających pośrednictwa Towarzystwa używać raczyli.

Dyrekcję Towarzystwa składają panowie:

Cogho, Appun, Korn i Reinert.

Biuro Towarzystwa znajduje się przy ulicy Tauenzien-Strasse 56.

Cześć urzędowa.

Regulamin

subwencyonowania stacyi buhajów dla włościan, przedłożony c. k. Ministerstwu rolnictwa pod dniem 27. kwietnia 1881 r. l. 444 do zatwierdzenia.

1. W okręgu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ma być utworzonych 600 stacyi buhajów subwencyonowanych na użytek włościan, a to w przeciągu lat trzech, po 200 stacyi co roku.

2. Każda z powyższych stacyi będzie subwencyonowana po 100 zł. w. a. od buhaja.

3. W pierwszym roku przystąpi Komitet do utworzenia pomienionych pierwszych 200 stacyi w tych Oddziałach,

gdzie stacye buhajów subwencyonowanych od dłuższego szeregu lat z dobrym skutkiem już istnieją i gdzie użyte do poprawy bydła włościańskiego buhaje pewnych ras już niewątpliwie dobry plon wydały, albowiem z uczynionych doświadczeń wie się już z wszelką pewnością, jakich ras wybór najstosowniejszy jest dla każdej z tych okolic.

4. Ponieważ w większej części Oddziałów Towarzystwa gospodarskiego stacye buhajów albo dotąd wcale jeszcze nie istnieją, albo niedawno dopiero zaprowadzone zostały, przeto niema zebranych dostatecznych doświadczeń, na podstawie których możnaby dziś już orzec, które rasy najwłaściwsze byłyby do uszlachetnienia bydła tamtych okolic, przeto Komitet Towarzystwa gospodarskiego zbada za pośrednictwem komisji miejscowych i Rad oddziałowych dokładnie wszelkie stosunki z zaprowadzeniem stacyi buhajów związek mające, na podstawie kwestyionariusza przez XVI. Radę ogólną Towarzystwa gospodarskiego uchwalonego.

Badania te zostały już rozpoczęte kosztem udzielonej na ten cel przez Wysoki Rząd subwencji w kwocie 1000 zł. tudzież subwencji sejmowej danej Towarzystwu gdspar-skiemu galicyjskiemu.

5. W miarę postępu powyższych badań będzie liczba stacyi buhajów subwencyonowanych w okresie trzechletnim uzupełniona do liczby 600.

6. Do ubiegania się o stacye buhajów subwencyonowanych na użytek włościan mają prawo wszyscy ci znani w swych Oddziałach rolnicy i hodowcy, którzy poddadzą się dobrowolnie kontroli tak komisji miejscowych oddziałowych, jakoteż zwierzchniej kontroli Komitetu Towarzystwa gospodarskiego i zobowiążą się do ścisłego przestrzegania przepisów Instrukcyi przez Komitet Towarzystwa gospodarskiego w tym przedmiocie wydanej.

7. Utrzymujący buhaja subwencyonowanego obowiązany będzie rzeczonym buhajem odlatować w ciągu roku najmniej 60 krów włościańskich gminy miejscowej lub sąsiednich a to na podstawie poświadczenia wójta gminy, że właściciel przyprowadzonej do odlatowania krowy wychowem cieląt starannie się zajmuje.

8. Prawo do podniesienia rocznej kwoty subwencyjnej 100 zł. uzyskuje właściciel buhaja dopiero po 1szem półroczu każdego roku subwencyjnego, skoro za pośrednictwem Rady Oddziału Towarzystwa gosp. przedłoży Komitetowi wykaz odlatowanych krów i udowodni takowym, że w 1szem półroczu przynajmniej połowa oznaczonej liczby krów, tj. sztuk 30 odlatowanych zostało.

9. Przy premiowaniu bydła, czy to w pojedynczych gminach od czasu do czasu, czy też na wystawach urządzonych przez Oddziały Towarzystwa gosp. galic. ma w pierwszym rzędzie prawo do nagród potomstwo buhaja subwencyonowanego, należycie odchowane przez włościan, którzy też ubiegając się o nagrody postarać się winni o odnośne poświadczenie ze strony właścicieli buhajów.

Komitet c. k. gal. Towarzystwa gosp.

Prognozy meteorologiczne, udzielane będą podobnie jak w latach poprzednich w drodze telegraficznej przez stacyę centralną w Wiedniu, pod warunkami dawniejszemi do 31. września, co się niniejszem do wiadomości pp. gospodarzy podaje.

Komitet c. k. gal. Towarzystwa gosp.

O G Ł O S Z E N I A.

Baczność!



Baczność!

Dla większej dogodności naszych szanownych odbiorców w Austro-Węgrzech, urządziliśmy od 1. Maja 1881 pod firmą:

VOGEL & Co.

Wiedeń II., Untere Augartenstrasse 33

filie z tymczasową małą wystawą dla sprzedaży

L o c o m o b i l, m ł o c a r n i p a r o w y c h

i wszystkich innych narzędzi gospodarczych.

Fabrykaty nasze mają niezaprzeczalne zalety i mogą wytrzymać wszelką konkurencję tak ze względu na **techniczne wykonanie i działalność**, najstaranniejszą robotę przy użyciu **najdoskonalszego materiału**, jakoteż ze względu na **stosunkowo najumiarkowańsze ceny**.

Bliższe Wiadomości podają **nasze ilustrowane katalogi**, które na życzenie **franko i gratis** przesyłane bywają.

Wiedeń 1. maja 1881.

VOGEL & Co., Maschinenfabrik, Eisengiesserei und Kesselschmiede in Neusellerhausen-Leipzig.

Dnia 15. maja b. r. odbędzie się na folwarku tutejszym wyprzedaż 46 sztuk bydła, a mianowicie: rocznych byczków 13, jałówek 10·dwuletnich byczków 15, jałówek 8 rasy podolskiej krzyżowanej z rasą styryjską: „Mürzthal“.

2—3

Bliższa wiadomość u właściciela.

Sosnów, dnia 1. maja 1881 r.

ost. poczta Złotniki, stacya kolei żelaznej Tarnopol.

Zarząd dóbr Mościska ma lokomobilę o sile 6 koni w dobrym używalnym stanie wraz z młocarnią fabryki Clayton & Shuttlesworth do sprzedania za cenę przystępną.

2—3

Bliższa wiadomość w Zarządzie na miejscu.



Rudolfa Sack'a

z głębiacze i plugi uniwersalne

i tegoż najnowsze

patentowane siewniki rządowe

8—?

dostarczają po cenach oryginalnych

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie przy ulicy Gródeckiej l. 22.
(wyłączne zastępstwo dla Galicyi.)

Odpowiedzialny redaktor : W. Tyniecki.

Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza.